

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 10 marek—miesięcznie 40 marek—z przesyłką pocztową 45 marek.

—== Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: ==—

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 50.  
Nekrologi i reklamy Mk. 20.

\*\*\*  
== W tekście Mk. 30. ==  
\*\*\*

Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 30.  
Drobne ogłoszenia za wyraz mk. 5.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.  
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 6—7 po połud.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej, wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## Koks Górnośląski do nabycia

Wiadomość Suszarnia Kurabka.

## Ogłoszenie.

W związku z ogłoszeniem Zarządu Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego w Łowiczu zamieszczonym w № 48 Łowiczana niniejszym oświadczam— iż nie zawierałem żadnych umów, które byłyby w sprzeczności ze statutem Stowarzyszenia.

Antoni Jaros.

## NA SĄD.

W „Gazecie Porannej“ w d. 27 b. m. № 325 (3247) czytamy charakterystyczny list, b. posia, Mateusza Manferysa, który będąc czas pewien w partji ludowców poznał ją dobrze.

Na sąd was wzywam, ludowców, wasz stary znajomy ludowiec, albowiem od chwili powstania Ojczyzny nie pracowaliśmy dla Niej, lecz dla swej partji—dla siebie. Na sąd wiadomi polityczni szachraje, oszczercy i różne „półglówki“, bo już trzeci rok toczy się straszny bój z *Duchem* i potrzebami *Narodu*, a w zaślepieniu partyjno-stanowem nie widzicie nowej zguby kraju. Na sąd opinji publicznej wy, patentowani wicherzyciele i mściwi, a głupi oprawcy uczciwych ludzi-obywateli.

Wy po części i urodzeni pod czerwoną plachtą—interpelanci! Niniejszem zapytuję was publicznie, dlaczegoście tak skwapliwie oskarżali przed Sejmem, Narodem i całym światem—w swej oszczerczej interpelacji, polskich patrijotów biskupów o zdradę stanu, a dotąd nie wnieśliście do Sejmu interpelacji i projektu prawa, aby prawdziwych „zdrajców stanu“ bolszewików, Dąbala, Łańcuckiego i tysiące innych żydków oddać sądom doraźnym?

Zniżcie się z obłoków oszczerstw i urojonej pod każdym względem wielkości, wy rzekomi „obroncy ludu“, a stanawszy przed trybunałem „Narodowego Ducha“ dajcie jasną i krótką odpowiedź ludowi, jako to może być, jak mogliście wiedzieć i słyszeć, co mówili biskupi w Rzymie kilkadziesiąt mil od Polski—a nie widzicie i nie słyszycie tego, jak polski komunista Dąbał do spółki z żydami, na ulicach Poznania i przed Sejmem w Warszawie woła, w biały dzień: „precz z rządem, precz z Polską, niech żyją sowiety!“ Milczycie? Wasze milczenie to ugoda swego czasu cicho zawarta—z lewicą.

Na sąd was wzywam uroczyście,—na sąd historii i następnych pokoleń, was, ludowcy, z których niejednemu zarzucono nadużycie swego mandatu ze szkodą skarbu Państwa—a wy, zamiast takich osobników wydać w ręce prokuratora—wy, ich wzywacie na sądy honorowo-partyjne, lub marszałkowskie, które są okryte tajemnicą. Tak rozumiecie kochani „suwereni“ i ustawodawcy honor, moralne i krajowe prawa? Wstydl!

Prawda wyście już ze wstydu i rozumu wyzuci—bo oczerniwszy p. St. Grabskiego—postów Skarbka i Adama—musieliście te oszczerstwa odwołać publicznie. Oczerniliście znowu biskupów Teodorowicza i Sapiechę i znowu w komisji spraw zagranicznych przez usta byłego ministra p. Rataja musieliście swoje masowe oszczerstwo odwołać i prosić o przebaczenie.

Więc, jak sami widzicie, to wam się źle prowadzi w oszczerstwach i moralnem zabijaniu ludzi. Jednak, gdy wam, ludowcom, zarzucono, że macie między sobą byłego austriackiego szpiega, gdy wam ludowcom, udowodniono publicznie—w Ojczyźnie— że wasi agitatorzy, mieszkający w hotelu Polskim w Kielcach, jeżdżą kolejami na koszt skarbu Państwa—gdy maszyny tkackie do Gorlic i wagony skór, wysłane przez was do Czech—czekają wyjaśnienia, gdy „Bank ludowy“, w którym udziałowcami są p. Witos, Bryl i inni ludowcy—kupując majątek ziemski pod Białymstokiem, przy akcie podał niższą cenę kupna, niż była—ze stratą skarbu; to w tem wszystkim i wielu innych łajdactwach, wy, ludowcy, milczycie jak zakłęci.

Na sąd was wzywam, wy obrońcy ludu, na sąd waszego sumienia, bo tak po łajdacku gospodarzyliście przez trzy lata krajem—a choć było czasami paru ludzi z prawicy—lecz system rządzenia był zawsze ten sam lewicowo-ludowcowy.

Aj! wam włosy na głowie stanęły—gdy minister Michalski naprawdę odkrył i pokazał skutki

waszego rządu krajem i opieki nad ludem. Na sąd wiecznej pogardy—wy, przybysze i potomkowie krwawych Szelów—z tą różnicą, że tamci mordowali „panów“, grabili ich dwory—a wy, ich następcy mordujecie Ojczyznę i grabicie w biały dzień jej dorobek umysłowy moralny i materialny.

Wy partyjno-stanowe hyjeny, rozsiadłe na ziemi „mogil i krzyżów“, gdy myśl i *Duch Narodu* w śmiertelnych bólach walczy o swój byt, wy, w narodowych maskach ukryci za plecami lewicy—czatujecie na rychły pośmiertny żer.

Na sąd—wyborców—Ludu—boście go wy, „opiekunowie“, wpakowali w nowożytną pańszczyznę—bo przestał pracować na panów, to musi teraz na was, złodziei i na urzędowo-przymusowych próżniaków. Wy, „zbawcy ludu“ o fijolkowych mózgowniach, zamykacie drzwi codziennie w miastach na parę godzin przed swymi wyborcami, a ten lud stoi na ulicach zziębnięty, przeklina was „opiekunów“ i swój gorzki los. Uświęciliście nieróbstwo, dzięki wam miliony rąk nie pracują—tyle, ile chcą i mogą miljardy godzin w roku stracone dla kraju.

Dzięki wam kraj obecnie stanął nad przepaścią. Trzeba dać wielką daninę państwu, bo drukować marek już dalej nie można. Nie dajcie pracować, nie ściągaliście z Narodu odpowiednich w porę podatków, kleistemi rękoma szastaliście mieniem skarbowem na prawo i lewo, a teraz walczycie o daninę. Bez daniny widzicie jasno upadek państwa—dać daninę, musi znowu chłop niejedem sprzedać ostatnią krowę lub konia, a więc za grzechy wasze, za to, żeście wy, rabusie porośli w pierze—muszą pokutować teraz wasi wyborcy—*Lud Polski*.

Na sąd oprawcy ludu!—tam w przedsiönku prawdy, miłości i pracy—urzycie nareszcie, że jesteście nieugiętymi empirykami—niezdolnymi myśleć o całości obywateli i Państwa.

Tam pod pręgierzem opinii publicznej—i naciśnięciem głosu sumienia, jak w zwierciadle zobaczycie dopiero waszą trzechletnią suwerenną zbrodnię, zobaczycie, oszukany przez was—obalamucony i obdzierany z ostatniej koszuli—ten, tak drogi naszej Ojczyźnie, lud polski, który zrozpaczony—go-

tów wcześniej, aniżeli wy przypuszczacie dokończyć rozpoczęte przez was dzieło—zniszczenia kraju i nad grobem Ojczyzny swej—na wzór rosyjskiego ludu—zaśpiewać ponurą i ostatnią pieśń.

Requiem aeternam...

(—) *Mateusza Manterys*.

## Ustawowe zasady Samorządu miejskiego.

Aby uświadomić ogół mieszkańców o pracach nad nową ustawą Samorządu miejskiego—zwróciliśmy się do osób kompetentnych w tej sprawie, które przyrzekły nam szereg referatów i artykułów.

Jednocześnie zapraszamy Sz. Czytelników do dyskusji w tej sprawie, aby wszechstronnie rzecz tak ważną omówić i jeżeli zajdzie potrzeba uzupełnić. (Red)

Na ostatnim zjeździe burmistrzów miast niewydziałonych ze Związków Powiatowych w Otwocku w dniu 10 i 11 września r. b. burmistrz miasta Łowicza p. dr. Stanisławski wygłosił referat o Samorządzie Miejskim. Referat ten wzbudził wielkie zainteresowanie u obecnych burmistrzów i przedstawicieli Rządu. Wiceminister p. Bek i Naczelnik wydziału Samorządowego Min. Sp. Wewn. p. dr. Rudolf Sikorski zwrócili się do p. dr. Stanisławskiego z prośbą, ażeby ten zechciał przedstawić władzom rządowym swoje wnioski i uwagi do przyszłej ustawy samorządowej.

Ze względu na to, że referat p. dr. Stanisławskiego wzbudził tak wielkie zainteresowanie u przedstawicieli Rządu i Samorządu w Polsce, preto poniżej postaram się przytoczyć w streszczeniu ważniejsze i charakterystyczniejsze jego cechy.

Na wstępie swego referatu p. dr. Stanisławski w krótkości scharakteryzował 3 ustawy obowiązujące dzisiaj na ziemiach Rzeczypospolitej. Ustawę wielkopolską, jako ustawę pruską, narzuconą społeczeństwu przez autokratyczne rządy, przesiąkniętą państwowo—policyjnym systemem, nie można przyjąć za podstawę do opracowania przyszłej ustawy. Również i ustawy Małopolskiej, opartej

## Z TYGODNIA.

Tydzień ubiegły zaznaczył się tym, że społeczność nasza żywo zainteresowała się sprawami daniny i podatku dochodowego.

Pan inspektor skarbowy wykazał wielką zrozumiałość dla zebranych w dniu 25 b. m. w sali kina „Eos“, którzy zarzucali go różnemi zapytaniami i skargami. I nic dziwnego, że tak było, gdyż wszystkie nasze ustawy, dekrety i okólniki pisane są stylem i językiem mało zrozumiałym dla inteligenta, a cóż dopiero dla ludzi, którzy absolutnie nie orjentują się wogóle co to jest podatek dochodowy. Nasze władze ministerjalne rozumują, że skoro podatek został uchwalony i ogłoszony, obywatel ma płacić i wypełniać różne „austrijackie“ formularze. Życie dopiero wykazuje, ile to najrozmaitszych zawikłań wynika, gdy się ma do czynienia z obywatelem zupełnie nieprzygotowanym. Miała to być niby konferencja w sprawie podatków przy współudziale naszych posłów, lecz dla ścisłości trzeba przyznać, że nie obyło się i bez wiecowania i pewnego, że tak powiem, sosu partyjnego. U nas to już tak zawsze.

Posel p. T. Kurczak, już na wstępie zaznaczył, że 3-ci posel ziemi łowickiej p. Wł. Grabski, nie przybył na zebranie z powodu b. ważnych spraw no i... imienin żony! Wywołało to naturalnie pewien efekt na sali o co p. posłowi prawdopodobnie i chodziło, gdyż inaczej tego zrozumieć nie można, skoro się mówi o *ważnych* sprawach a potem o imieninach.

Zebranie prowadzone było nadzwyczaj chaotycznie i dużo stracono czasu na sprawy błahe i nie mające nic wspólnego z konferencją podatkową i daniną.

Naogół wszyscy mówcy wzywali zebranych do płacenia daniny, która jest koniecznością państwową i w tym sensie wypowiadali się również zebrani i w końcu uchwalono rezolucję, aby daninę rozłożoną na rolnictwo zmniejszyć z powodu przesilenia jakie jeszcze istnieje w rolnictwie, spowodowanego siedmioletnią wojną.

Nie obeszło się i bez głosów krytycznych, które wypowiadały się za wprowadzeniem koniecznych oszczędności w państwie. Gospodarz p. Bończak, między innymi, nawoływał do oszczędności w Sejmie, gdzie tylko połowa posłów uczęszcza na stałe posiedzenia, a jednak bierze pensję i dyety.

na wrogim stosunku między cesarsko—królewskim rządem, a społeczeństwem nie wolno stosować w wolnej niepodległej Polsce. Należy przyjąć jako podstawę—według p. dr. Stanisławskiego—do projektowanej ustawy samorządowej tymczasowy dekret o Samorządzie Miejskim z dnia 4 lutego 1919 r. i zastosować do niego pewne dodatnie strony zarówno ustawy pruskiej, jak i ustawy galicyjskiej.

Samorząd Miejski jest najniższą jednostką samorządową i jednocześnie na terenie swej gminy państwowym organem administracyjnym.

Zakres działalności samorządowej winien być jaknajwiększy i obejmować wszystkie dziedziny życia kulturalno—gospodarczego. Sejm wyda ustawy zasadnicze, pozostawiając bliższe urządzenie danego przedmiotu i sposób wykonania statutem miejscowym.

Samorząd Miejski w swoim składzie jest jednolity i składa się z dwóch organów: rady miejskiej i magistratu, tworząc razem jedną całość. Członek Magistratu jest zarazem członkiem rady.

Urząd radnego w zasadzie jest niepłatny. Rada miejska może swoim członkom przyznać odpowiednie diety za posiedzenia rady lub komisji.

Radny wybrany na członka Magistratu nie traci mandatu radnego.

Członkowie magistratu są wybierani przez radę miejską. Członek zarządu gminy miejskiej musi być obywatelem Państwa Polskiego. Rada miejska pod względem wyboru nie ma ograniczeń.

Magistrat jest wybrany na czas kadencji Rady miejskiej. Członkowie zarządu są płatni, wysokość ich wynagrodzenia określa rada miejska.

Rada miejska jest organem uchwalodawczym i kontrolującym, Magistrat zaś—kolegjalną władzą zarządzającą i wykonawczą.

Magistrat przed radą miejską jest odpowiedzialnym w zakresie działalności gospodarczo—samorządowej, zaś w zakresie administracyjno —państwowym przed władzą państwową.

Magistrat ma prawo nakładać kary administracyjne, zgodnie z ustawami państwowymi.

Urzędnicy zarówno państwowi, jak i komunalni mogą być wybierani na członków zarządu. Warunek: nie mogą być wybierani urzędnicy państwowi, sprawujący nadzór nad Samorządem; zaś urzędnicy miejscy, wybrani na członków magistratu, na czas swego urzędowania, tracą swe miejsce, jakie do wyboru zajmowali.

Ławnicy muszą być kierownikami wydziałów magistratu. Ławnik, nie należycie wykonywujący swoje obowiązki, może być na wniosek burmistrza względnie prezidenta przez radę usunięty ze swego stanowiska.

Przewodniczący magistratu winien być naczelnikiem policji miejscowej.

Miasta z ludnością ponad 10 tysięcy są wydzielone z powiatu i stanowią odrębne jednostki powiatowe, które podlegają specjalnemu wydziałowi wojewódzkiemu.

Rada Miejska może być zawieszona tylko na mocy decyzji Najwyższego Trybunału Administracyjnego. W wyjątkowych razach i czasowo przez Ministra Spraw. Wewn.

Członkowie zarządu nie powinni być zatwierdzani. Gdyby zatwierdzenie członków magistratu uznano za rzecz konieczną, to musi być dokonane przez Prezydenta Rzeczypospolitej tak, jak w Prusach przez króla.

Złożenie z urzędu członka zarządu może nastąpić tylko na mocy orzeczenia sądu administracyjnego; zawieszenie zaś czasowe przez Ministra Spraw Wewnętrznych.

Od decyzji władz wyższych służy zawsze jednostkom niższym prawo odwołania się do Trybunału Administracyjnego, który jest instancją ostateczną i bezapelacyjną.

Wszelki pierwiastek sądowy z kompetencji wyższych jednostek samorządowych jest wykluczony.

Jednostki samorządowe wyższego rzędu mają nadzór i kontrolę nad legalnością uchwał rady miejskiej i jednocześnie mają obowiązek pomocy jednostkom niższym w tych czynnościach, które przekraczają ich możliwość.

Przewodniczący przywołał go do porządku, że celem zebrania są inne sprawy a nie krytyka posłów i Sejmu, lecz wskutek nalegań zebranych, którzy wspominali o przysłowiowych nożycach, p. Bończak wypowiedział wszystko to, co mu na sercu leżało.

Posel Wróbel, przemawiał długo i gorąco o daninie, podatkach i „fajerkasie“ i w końcu wyrznął „verba weritatis“ zebranim, że tylko krzyczeńie umieją i żądać od posłów Bóg wie czego, a sami się nie organizują (czy w Polskiem Stronnictwie Ludowem, bo tego wyraźnie nie powiedział?) i zaznaczył, że na kongresie ludowców w Warszawie nie było przedstawiciela z łowickiego, oprócz Kucharka z Malszyc, który przybył jako gość.

P. Kucharek, jako człowiek wszędzie będący i o wszystkich sprawach P. S. L. wiedzący wystąpił i opowiedział zebranim co on tam w Warszawie robił i widział.

Więc mówił, że wybrano „matkę“ na kongresie, że księżom zabroniło zajmować się polityką z ambon, że trzeba będzie się zająć w parafji i kościele, żeby parafjanie wiedzieli o wszystkiem i t. d. Za tak piękne przemówienie, otrzymał w odpowiedzi kilka pięknych epitetów w rodzaju „mason“, gadaj o żydach a nie o kościele i, że ludowcy ciągną naród do masonów i w krótkie nimi pozostaną. Nie dokończył więc swego ciekawego sprawo-

zдания, lecz w przyszłości prawdopodobnie dokończy, gdy znajdzie odpowiednio naiwnych słuchaczy.

P. Posel Kurczak, mówił o Wilnie i ziemi Wileńskiej, dowodząc dlaczego ludowcy głosowali za przydzieleniem 2-ch powiatów t. j. lidzkiego i brasławskiego do terenu gdzie się ma odbyć głosowanie, lecz nie wspomniał o uchwale sejmowej z 1920 r., za którą sam głosował.

Nazwiska posłów Kurczaka i Wróbla przejdą do potomności jako parcelantów Polski, którzy bez wahania oddzielają od nas to, co było nasze od wieków i co pozostać przy nas musi, pomimo ich dążeń federacyjnych.

Napróżno narzeka poseł Wróbel, że się gospodarze nie organizują przy P. S. L., trzeba było za dużo ludziom nie obiecywać!

Demagogja i obiecanki to mało, trzeba czynu, którego dać wasze stronnictwo nie mogło i dziś sami widzicie jak się grunt pod waszemi nogami osuwa, ale to są skutki waszych rządów.

Skarb za rządów Witosa został doprowadzony do ruiny; drożyzna wzrosła do niebywalej wysokości, dziś zaś wasze projekty o uzdrowieniu waluty i ostemplowaniu marek—są spóźnione. Trzeba było robić wtenczas, kiedyście byli u władzy, lecz wtenczas zajęci byliście drukowaniem papierków.

Konar.

Uchwały rady miejskiej wchodzi w życie po 2-tygodniach po zakomunikowaniu ich władzom nadzorczym, jeżeli te ostatnie nie wyrażą sprzeciwu. Jest to konieczny środek walki z biurokratycznym zatłwianiem wszelkich spraw przez wyższe organa.

Wyższe jednostki samorządowe nie powinny bezwarunkowo mieć władzy dyscyplinarnej nad członkami magistratu, bowiem to podrywa autorytet Samorządu miejskiego.

Słyszałem, iż referat p. Dr. Stanisławskiego ma być obszerniej podany w najbliższym numerze miesięcznika. „Samorząd Miejski“ organie Zarządu Związku Miast Polskich. M. K.

## Zatarg o światło elektryczne.

Od Zarządu miasta Łowicza otrzymaliśmy komunikat treści następującej:

Terror, gwałt dzieje się nad Samorządem Miejskim ze strony wojskowych. Zarządzający kinem wojskowym porucznik Polz nie chce płacić słusznego i prawnego podatku miejskiego od cywilnej publiczności, uczęszczającej do kina. Magistrat uprzedził, że przerwie prąd ze swej elektrowni, jeżeli nie wniesie należnych opłat. Nie otrzymawszy odpowiedzi, wczoraj prąd przerwano do kina, wówczas kapitan Kafłowski sprowadził zbrojnych żołnierzy do elektrowni, obstawił elektrownię wartą, postawił wewnątrz posterunek, kazał żołnierzom użyć broni w stosunku do pracowników, siłą, terrorem i gwałtem zmusił do połączenia prądu z kinem. Elektrownia w takich warunkach musi stanąć. Magistrat prosi o natychmiastowe umożliwienie puszczenia w ruch elektrowni miejskiej o wdrożenie śledztwa, ukroczenie samowoli wojskowych i ukaranie winnych.

*Burmistrz doktor Stanisławski.*

Umieszczając powyższy komunikat, wyrażamy najszczersze ubolewanie z powodu zajścia, jakie miało miejsce w elektrowni i uważamy, że gdyby wszyscy obywatele Rzeczypospolitej byli obeznani z prawami i obowiązkami obywatela, zawartych w rozdziale VI Konstytucji z dn. 17/5-1921 r. w art. 90 i 123, podobne zajścia nie miałyby miejsca. Niestety, nie pozbyliśmy się jeszcze przyzwyczajenia, które powodują podobne zajścia.

*(Red.)*

### Protokół zajścia w elektrowni.

Rada Miejska m. Łowicza uchwaliła na rzecz Kasy Miejskiej podatek za przedstawienia w kinematografach. Podatek ten jest pobierany we wszystkich illuzjonach w Łowiczu. Wojskowe kino za 15 dni w miesiącu listopada r. b. Magistratowi jest dłużne mk. 84, 855. W kinie tem, podatek pobierany był tylko od biletów sprzedawanych publiczności cywilnej. Kontroler miejski Bukowski (raport z dn. 17. XI-21 r. № 181) zwrócił się dn. 17 listopada r. b. do kierownika tegoż kina porucznika Polza z 10 p. p. o zapłacenie należnej sumy Magistratowi. Por. Polz kategorycznie odmówił uiszczenia podatku. Kontroler miejski zakomunikował por. Polzowi decyzję Zarządu Miasta, że w razie nieuregulowania rachunku, Magistrat będzie zmuszony wyłączyć światło do kina. Niezależnie od tego Magistrat odezwą z dn. 18 listopada r. b. N. 1537/I zawiadomił komendanta garnizonu m. Łowicza, iż prąd elektryczny zostanie przerwany, o ile do dnia 22 listopada r. b. podatek nie będzie wniesiony\* do ka-

sy miejskiej. Magistrat Zarząd Miasta nie otrzymał na swoją odezwę żadnej odpowiedzi. Magistrat telefonicznie dn. 23/XI-1921. r. polecił kierownikowi elektrowni inż. Zygmuntovi Switkiewiczowi wyłączyć prąd do wyżej omawianego kina. Kierownik elektrowni zastosował się do polecenia i wydał odpowiednie rozporządzenie maszyniście Ludwikowi Brenerowi. Rozporządzenie to zostało wykonane. Wówczas według zeznania maszynisty Ludwika Brenera, montera Leona Górkiewicza i palaczy zjawił się do elektrowni miejskiej kapitan 10 p. p. Kafłowski w towarzystwie innych oficerów i zmusił personel elektrowni do włączenia prądu. Pracownicy elektrowni nie chcieli tego uczynić, mając inne rozporządzenie od swojej władzy, wtedy kapitan Kafłowski kategorycznie rozkazał im włączyć światło, wygrażając pięściami i tupiąc nogami. Maszynista Ludwik Brener poprosił kapitana Kafłowskiego o piśmienny rozkaz. Kapitan Kafłowski napisał żądany przez maszynistę Ludwika Brenera rozkaz treści dosłownie następującej: „stwierdzam, że wydałem maszyniście Brenerowi Ludwikowi kategoryczny rozkaz włączenia prądu elektrycznego wyłączonego z rozkazu magistratu podp. (—) Kafłowski-kap. Łowicz, dn. 23/XI. 1921 r.“ Po włączeniu światła z rozkazu tegoż kapitana postawiono w elektrowni wartę i rozkazano w razie zbliżenia się kogoś do aparatu do maszyny, która daje prąd do tegoż kina wojskowego, ażeby warta natychmiast użyła broni, mówiąc: „gotuj broń i użyj broń“.

W uzupełnieniu powyższego dodajemy, iż obecny przy tym brat maszynisty, Wincenty Brener, zeznał, że kapitan, który stawiał się do elektrowni wieczorem dn. 23/XI. 21. r. z żądaniem włączenia światła elektrycznego do sali kina wojskowego przywołał maszynistę i oświadczył mu, że rozkazuje dać światło natychmiast. Maszynista odrzekł, że niema do tego prawa, gdyż ma przeciwny rozkaz swojej władzy. Wynikła sprzeczka, w trakcie której kapitan głosem podniesionym krzyczał, że wszystkich zaaresztuje lub rozpędzi. Następnie kapitan kazał żołnierzowi, który mu towarzyszył, przywołać komendanta warty, a gdy komendant warty przybył z żołnierzem, kapitan postawił tego żołnierza przy tablicy rozdzielczej przy oporniku (regulator od maszyny). Kapitan powiedział-zeznaje świadek-do tego żołnierza: „gotuj broń“-słowa te wyraźnie słyszał świadek. Następnie-zeznaje Wincenty Brener-po odejściu kapitana, żołnierz mówił do obecnych, że gdyby ktoś usiłował wyłączyć światło, to on, jako żołnierz spełni rozkaz oficera.

W sprawie następstw, jakie mogłyby pociągnąć niedopuszczenie maszynisty do regulatora (opornika) i aparatu do maszyny, na żądanie Magistratu, kierownik miejskiej elektrowni inż. Zygmunt Switkiewicz wydał opinię, że aparaty są umieszczone w tym celu, aby maszynista był w możności zauważyć wszelkie niedokładności w działaniu, tak sieci wewnętrznej jak i maszyny. W razie niemożności wyłączenia maszyny, po zauważeniu niedokładnego działania, może nastąpić całkowite zniszczenie jej, przeto pograżyłyby się na dłuższy przeciąg czasu całe miasto w ciemnościach, powodując jednocześnie miljonowe straty, ze względu na ceny jakie żądają za nowe maszyny i w trudności dostania ich.

Dnia 24 listopada r. b. przedstawiciele władzy miejskiej, w osobach: dr. Stanisławskiego, burmistrza miasta Łowicza, Stanisława Wilkoszewskiego, wiceburmistrza i Franciszka Sadza, ławnika udali się

do kierownika Starostwa Łowickiego p. Buksy w sprawie wyżej omawianego zajścia. Przedstawiciel Rządu Polskiego p. Buksa obiecał zwrócić się do władz wojskowych w Łowiczu z wyrażoną chęcią załagodzenia zatargu, wywołanego przez wojskowych w elektrowni miejskiej i oświadczył, że o wyniku zawiadomi telefonicznie władze municypalne.

Tegoż dnia o godz. 5-ej po południu kierownik Starostwa p. Buksa telefonicznie dał znać Zarządowi miasta w osobie inż. Tadeusza Wieruszkowskiego, że był u miejscowych władz wojskowych. Władze wojskowe oświadczyły mu, że pp. wojskowi, którzy wywołali całe zajście, postanowili przeprosić protokólnie Zarząd miasta i mają zamiar przybyć do Magistratu w dniu 25 listopada. Jednocześnie p. Buksa prosił Zarząd, aby w drodze „aktu łaski“ zgodził się dostarczyć w dniu dzisiejszym światło do sali kina. Zarząd miasta na to zgodził się. Światło zostało dostarczone.

Zarząd miasta oczekiwiał w dniu 25 listopada r. b. delegacji. Niestety. Delegacja nie przybyła. Sprawy nie można było załatwić polubownie w zaciszu gabinetu. Magistrat więc został zmuszony nadać sprawie właściwy bieg i drogą telegraficzną zwrócił się do odpowiednich władz centralnych o zareagowanie w tej sprawie. Również odpisy tej depešy przesłał do miejscowych władz państwowych i wojskowych.

*D-r Stanisławski.*

Łowicz, dn. 25 listopada 1921 r.

## Dekoracja „Virtuti Militari”.

Piękna uroczystość odbyła się dn. 29—XI. 21 na rynku w Łowiczu. Mianowicie po mszy wojskowej w kolegiacie, udekorował p. major Obst, d-ca 10 p. p. krzyżem „Virtuti Militari“ ochotnika Kazimierza Błachowicza, b. szereg, 15 p. p. obecnie ucznia Seminarjum tutejszego. P. Błachowicz Kazimierz odznaczenie to wysokie, otrzymał za mężne zachowanie się w bitwie z kawalerją Budiennego w okolicach Hrubieszowa, w pamiętnym roku 1920.—Po zwykłych, przepisowych ceremoniach wręczenia krzyża, odbyła się defilada przed sztandarem 10 pp. i dekorowanym—a następnie nowy kawaler „Virtuti Militari“ wziął udział w obiedzie w kasynie ofic. 10 p. p. wraz z profesorami tut. seminarjum, oficerami rez. W. P. pp. Podulką i Sewerynem.

## 29 listopada w Łowiczu.

Jeden ze zwrotnych dni tradycji polskiej w roku bieżącym świętował Łowicz uroczystości.

Aż dwa dni poświęciło miasto nasze na rozważanie wiekopomych zdarzeń historycznych i na przeżywanie wrażeń wiążących się ściśle z naszą teraźniejszością.

A więc kolejno widzieliśmy: wieczór, zorganizowany staraniem Seminarjum i Gimnazjum Żeńskiego w dniu 28 listopada, uroczystość wojskową na Rynku, połączoną z dekorowaniem orderem Virtuti Militari ucznia Seminarjum i wieczór teatralny użądzony staraniem Komitetu Obywatelskiego w dniu 29 listopada.

O ile ostatni z wyliczonych, moment obchodu 91 rocznicy powstania listopadowego, z udziałem sił znanych i uznanych w Łowiczu, zostawił wraże-

nie rewji naszych możliwości, o tyle wieczór szkolny był dla miasta rewelacją.

Dał on miarę zarówno wysiłków i ewolucji szkolnej, jak też i poziomu osiągniętej kultury.

Uderzała organizacja, która wyraziła się w zaplanowaniu całości wieczoru w szeregu umiejętnie rozłożonych produkcji koncertowych i scenicznych oraz w utrzymaniu wzorowego ładu na sali.

We wszystkim czuć było kierunek nauczyciela, wglądającego starannie w najmniejsze szczegóły całości, jednak publiczność widziała tylko młodzież, zarówno w produkcjach, jak i w organizacji widowni.

Strażacy w pełnym rynsztunku i gospodarze sali, bileterzy i sprzedający programy, występujący na scenie, zarówno wygłaszający odczyt jak też, grający, deklamujący, śpiewający bądź biorący udział w wystawianej sztuce—wszystko to była młodzież szkolna.

Uderzała wszechstronna sprawność wychowawcza, gdyż widzieliśmy dwa zespoły orkiestrowe: dęty i rżnięty; chór mieszany, chóralną deklamację, kostjomy i dekoracje, co przy dobrej dykcji i nieskrępowaniu młodzieży, i na scenie, i na widowni, mówiło wyraźnie o nowożytnym kierunku w wychowaniu.

Oryginalny, wiele mówiący prolog wygłoszony przed kurtyną, nastroił widownię do przyjmowania wrażeń rozpamiętywanej przeszłości dla miary współczesnej i przyszłej.

Uczniowski referat o poezji powstania listopadowego, treściwy i barwny, świadczący o dobrej znajomości tematu, wygłoszony spokojnie i wyraźnie dał miarę znajomości literatury tego okresu i był wysłuchany z zainteresowaniem i bez objawów znużenia tem więcej, że temat mało jest znany.

Dalszą ilustracją literatury tej epoki był dobrze brzmiący chór mieszany, w połączeniu z orkiestrą, który odtwarzał pieśni z czasów powstania listopadowego: „Za Bug“ „Ostatni Mazur“ oraz „Bracia do bitwy nadszedł czas“.

Po udatnych produkcjach, bisowanych nawet, orkiestr rżniętej i dętej, popisały się obie szkoły: Seminarjum i Gimnazjum Żeńskie doskonałą i bardzo trudną deklamacją chóralną fragmentu „W kopule kościoła ś-go Piotra“ z „Legjonu“ Stanisława Wyspiańskiego. Chóralna deklamacja należy do popisów wokalnych zarówno rzadkich, trudnych i najczęściej nieudatnych. W tym wypadku słyszeliśmy doskonałą dykcję, modulację, przy zmiennej i normowanej rytmice, z bogato stosowaną harmonizacją głosową.

Mile brzmiał tercet uczennic, wykonany przy towarzyszeniu unisonowym skrzypiec z głosami śpiewających.

Obie deklamacje uczniów wywarły dobre wrażenie.

Publiczność, widząc tak dobre wyniki starannego przygotowania młodzieńskich wykonawców, przejętych podniosłym duchem odtwarzanych klejnotów kultury naszej, z żywym zainteresowaniem oczekiwała na produkcje teatralne, wobec trudności zamierzeń. Fragmenty z „Nocy Listopadowej“ Wyspiańskiego wymagają zarówno wczucia się w język i w ducha autora, zrozumienia epoki jak i stosownego otoczenia.

Już dekoracje i wystawa, wykonane przez uczniów Seminarjum, podbiły widownię. Bez zarzutu były kostjomy (trzydzieści dwa stroje wojskowe oraz Pallas Atene,) a pomnik Sobieskiego czynił wrażenie rzeczywistości.

Gra bez szarży, z dobrą dykcją, naturalnością i swobodą ruchów, obok wielkiego przejęcia się

rolami przez wykonawców tego arcydzieła, nie ubliżyła autorowi sięganiem po rzeczy zbyt trudne i dała możność widowni podniosłych przeżyć, które długo zostaną w pamięci.

Jak dowiedzieliśmy się, bezpośrednio nad opracowaniem wieczoru, trudzili się pp. Czubik Stanisław, Kożuszek Michał, Podulko Stanisław, Seweryn Stanisław i Żarnoch Paweł.

Ponieważ wieczór ten poraz pierwszy w tak szerokich ramach ukazał duchową treść życia Seminarjum i Gimnazjum Żeńskiego, wstrzymujemy się od oceniania wartości wychowawczej tak obfitego programu, przypisując to chęci wypowiedzenia swoich haseł obu szkół.

Kończąc wzmiankę o uroczystościach [listopadowych], dzielimy się z czytelnikami naszymi żywym wrażeniem, jakie przeżyliśmy widząc w gronie marsowych postaci bohaterów 10-go pułku piechoty, obok sztandaru, dzierganego rękoma naszych Ziemianek, chłopięcą postać Kazimierza Blachowicza, ucznia kursu IV-go Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego, przed którym, jako wyróżnionym najwyższą oznaką wojskową, defilowały kompanje załogi Łowicza.

Order Virtuti Militari, zdobici pierś jego, został mu przyznany reskryptem Wodza Naczelnego za bohaterskie czyny na froncie podczas jego służby ochotniczej.

Seminarjum Nauczycielskie w Łowiczu, które, w pełnym składzie uczniów i nauczycieli, zdobywało w służbie ochotniczej podczas inwazji bolszewickiej szczytną tradycję szkolną licząc 9-u poległych, 8-u rannych, trzech nagrodzonych krzyżami walecznych, chlubić się może posiadaniem w swojej społeczności najwyższego odznaczenia wojskowego.

## Od Redakcji.

Z powodu braku miejsca w numerze dzisiejszym sprawozdanie z wiecu Inwalidów, odbytego w dn. 27 XI i z Akademii urzędzonej staraniem gimnazjum męskiego im. Ks. J. Poniatowskiego zamieszczone zostaną w następnym numerze.

## KRONIKA MIEJSKOWA.

### Kalendarzyk.

*Piątek* † Bibjanny P. M.  
*Sobota* Franciszka Ksawerego W.  
*Niedziela* Barbary P. M., Piotra Chrys.  
*Poniedziałek* Sabby Op., Niceta B. W.  
*Wtorek* Mikołaja B. W., Looncji M.  
*Środa* Wig. Ambrożego B. W. D. K.  
*Czwartek* Niepokalane Poczęcie N. M. P.

Wschód słońca. g. 7. m. 59. zachód g. 3. m. 44.

— Medjumiczne eksperymenty połączone z wykładem na ten temat, wygłosi w sobotę i niedzielę (całość wykładu) 3 i 4 b. m. w sali kina wojskowego o 9 wieczór znany polski medjumista prof. Adam Czerbak. Eksperymenty czysto naukowe przeprowadzi na własnym medjum psychofizycznym. Znane nazwisko prelegenta w Polsce i za granicą, sensacyjny temat i przedmiot doświadczeń zgromadzi niezawodnie w oba wieczory całą naszą elitę umysłową i towarzyską.

— Komitet budowy pomnika wdzięczności dla Ameryki zawiadamia, że termin wnoszenia składek, wyznaczony początkowo na dzień 15 listopada, zo-

staje przedłużony na czas nieograniczony, gdyż z powodu trudności technicznych wykończenie pomnika będzie opóźnione.

— Ze Stowarzyszenia Emerytalnego pracowników prywatnych Traugutta № 3. Stosownie do uchwały nadzwyczajnego Ogólnego Zebrania Zarząd Stowarzyszenia nawiązał rokowania z instytucjami pokrewnymi w sprawie fuzji; rokowania te mają się już ku końcowi, wobec czego dn. 13 grudnia r. b. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się drugie Zebranie Ogólne celem ostatecznego załatwienia tej doniosłej sprawy.

Ponieważ na Zebraniu tym przesądzone będą losy Instytucji, pożądanym jest jaknajliczniejszy udział zainteresowanych.

— Echa nadużyć na poczcie w Łowiczu. Stawiony przed kratkami sądowymi w dniu 24/XI r. b. Stanisław Rogala, były urzędnik telegrafu w Łowiczu, za wyjmowanie z kopert dolarów amerykańskich został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia bez prawa apelacji.

— Kapielo. Tow. Hygienicznego czynne są w piątki i soboty każdego tygodnia od godziny 10 rano.

— Miljonówka. W dniu 26 listopada r. b. wylosowano z koła Nr. 0,188,747.

— Odczyt. W niedzielę d. 11 b. m. o godzinie 1 po południu w sali teatru „Eos“ poseł ziemni Łowickiej p. Władysław Grabski wygłosi odczyt „O podatku postępowo-dochodowym i daninie“.

Bilety w cenie od 50 do 200 marek nabyć można w księgarni p. K. Rybackiego, a w dzień odczytu w kasie teatru. Całkowity czysty dochód przeznaczony na Schronisko dla dzieci na Korabce.

— Odczyt. W dniu 4 grudnia r. b. o godz. 4-ej po południu w Sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich p. prof. Chmura wygłosi odczyt „O Powstaniu Listopadowem“.

### Wynik Kwesty na Inwalidów.

Po obliczeniu zawartości woreczków z urzędzonej kwesty dnia 27/XI r. b. na rzecz Inwalidów w obecności Zarządu Związku, przedstawiciela Starostwa pow. Łowickiego pana L. Tabęckiego i przedstawiciela Magistratu P. Karola Kowalskiego, okazało się marek 28,930 (dwadzieścia ośm tysięcy dziewięćset trzydzieści) niemiec. 2. marki 50 fen, 50 kop. rosyj. 1 floren angl., 1/4 dolara ameryk. w srebrze, 50 cent. belg., i 65 marek (sześćdziesiąt pięć) wycofanych z obiegu.

Po obliczeniu zebranej kwoty ze sprzedaży nalepek przez Zarząd Związku w obecności p. Prof. Semin. Anyszko, i przełożonego Samorządu Uczniowskiego Seminarjum okazało się marek 61,100. (Sześćdziesiąt jeden tysięcy sto.)

### PODZIĘKOWANIE.

Zarząd związku Inwalidów wojen. składa serdeczne podziękowanie Dyrekcji Seminarjum Nauczycielskiego, Dyr. Gimnazjum im. Ks. J. P., przedstaw. Sam. Ucz. Sem. Naucz. oraz wszystkim Uczniom za łaskawe przyjęcie udziału w sprzedaży nalepek i znaczka w dniu 27/XI r. b. na rzecz Inwalidów i wszystkim tym obywatelom, którzy przyczynili się do ofiarności na krwawe ofiary wojny. Zarząd.

### OFIARY.

Na gospodę żołnierską. Kączkowscy z Lubiankowa—zamiast biletów na zabawę w d. 5 XI r. b. mk. 1000

Na schronisko na Korabce. 2 kuropatwy od p. S. Antczaka.

## Ze Świata.

o- Skarb średniowiecznego korsarza. W Hamstad pod Cuxhaven, odkryto skarb, będący—jak przypuszczają pisma berlińskie—słynnym, a poszukiwanym od szeregu stuleci, skarbem korsarza niemieckiego Stoertebeckera.

Rzeczoznawcy, wysłani do Hamstad, mają stwierdzić, czy kosztowności odkryte są istotnie owym skarbem, którego wartość ma wynosić przypuszczalnie około 20 milionów marek niemieckich.

Dzieje owego skarbu łączą się z bardzo ciekawą legendą wydobytą obecnie z pyłu zapomnienia. Pod koniec czternastego stulecia postrachem okrętów kupieckich na Bałtyku i morzu Północnym były karawele korsarskie Stoertebeckera i Michała Goedeckego. Dwaj ci korsarze, stojący na czele zdecydowanej na wszystko i wiernej im bezwzględnie bandy rabusiów, grasowali długie lata bezkarnie, ograbiając okręty handlowe i ukrywając zdobyte skarby w znanej im tylko kryjówce. Sława czynów ryzykownych obu korsarzy była tak wielka, że utrwaliła się nawet w niemieckiej pieśni ludowej.

Dotknięte w końcu do żywego stratami, porty hanzeatyckie zorganizowały wspólną wyprawę przeciwko korsarzom. Silna flota hanzeatycka, z flamandzką karawelą, nosząca malowniczą nazwę „Pstrej krowy“, na czele spotkała wreszcie, po długim krążeniu po morzach, karawele korsarskie, otoczyła je, pokonała i wzięła do niewoli pozostałych przy życiu korsarzy wraz z Stortebeckerem.

Przywiezionych do Hamburga korsarzy stawiono przed sądem i skazano na ścięcie. Legenda opowiada, że gdy skazańcy stali już długimi szeregami na placu kaźni, Stoertebecker spojrzal raz jeszcze na wiernych swych towarzyszy wypraw rozbójniczych, poczem zwrócił się do sędziów ze szczególną prośbą. Oto prosił, „ponieważ kocha towarzyszy niedoli całym sercem“, aby sędziowie darowali życie tym przynajmniej, przed którymi zdola przebiec już po ścięciu.

Sędziowie zgodzili się zaciekawieni tą prośbą osobliwą. A gdy głowa korsarza padła pod toporem katowskim, bezgłowe jego ciało zerwało się od pniaka i pobiegło wzdłuż szeregu skazańców. Już przebiegło ich piętnastu, gdy kat, obawiając się, aby wszyscy zbrodniarze nie uszli kary, rzucił biegnącemu ciału szczapę drzewa pod nogi. Wówczas dopiero bezgłowe ciało runęło na ziemię, aby więcej nie powstać.

Tak opowiada odwieczna legenda, przypomniana obecnie z powodu odkrycia skarbu w Hamstad.

### Ceny ziemiopłodów.

W dniu 30 listopada płacono w Warszawie:  
za 100 kilogr: żyta 7600 mk.  
„ „ kilogr: pszenicy — mk.  
„ „ kilogr: jęczmienia 8100 mk.  
„ „ kilogr. owsa — mk.  
„ „ kilogr: kaszy jęczmiennej — mk.  
„ „ kilogr: otręby jęczmienne 5000 mk.

### Ceny pieniędzy.

W dniu 1 grudnia płacono w Warszawie:  
za dolary 3530 mk.  
„ funty szterlingi 14375 mk.  
„ franki francuskie 247,50 mk.  
„ marki niemieckie 13,05 mk.  
„ korony czeskie 38,87 mk.  
„ korony austriackie 50 mk.

Wyniki obserwacji stacji meteorologicznej przy P. Seminarjum Nauczycielskim w Łowiczu za czas od 22 do

29 listopada włącznie:

Ciśnienie barometryczne najwyższe dn. 25. XI o godz. 13<sup>40</sup> 772, 4 mm. Ciśnienie barometryczne najniższe dn. 29 XI. o godz. 7<sup>40</sup> 758, 4 mm.

Temperatura maximum-0,2°C dn. 27. XI

Temperatura minimum-14,0°C dn. 25. XI.

Najniższa średnia dzienna temperatura-8°C dn. 25. XI.

Najwyższa średnia dzienna temperatura-1,4° dn. 22. XI.

Wysokość opadu za czas od 22-29 XI--0

Największa notowana szybkość wiatru 1m. na sekundę.

## OBWIESZCZENIE.

do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Łowiczu działu A. wniesione zostały następujące firmy:

(Ciąg dalszy.)

19. „Kacper Winiatorski“ właściciel Kacper Winiatorski, herbaciarnia ze sprzedażą wędlin i ubojem świń w Rawie ul. Aleksandra Nr. 259.

20. „Pinkus Rozenberg“ właściciel Pinkus Rozenberg, handel końmi w Rawie ul. Kościuszki Nr. 17.

21. „Piotr Podwysocki“ właściciel Piotr Podwysocki, rzeź świń, sprzedaż mięsa i wędlin, na rynku odpustach i jarmarkach w powiecie Rawskim, siedziba w Rawie ul. Skierniewicka Nr. 212.

22. „Lewek Wólf“ właściciel Lewek Wólf, sprzedaż towarów kolonialnych spożywczych i materiałów piśmiennych w Rawie ul. Kościuszki Nr. 142.

23. „Bronisława Kalinowska“ właścicielka Bronisława Kalinowska, sklep kolonialny spożywczy w Rawie ul. Skierniewicka Nr. 231.

24. „Chil Miller“ właściciel Chil Miller, handel wapnem i starem żelazem w Rawie ul. Piotrkowska Nr. 163.

25. „Eljasz Zysblat“ właściciel Eljasz Zysblat, sprzedaż kaszy tatarskiej w Rawie ul. Łowicka Nr. 18.

26. „Sura Fingerhart“ właścicielka Sura Fingerhart, sprzedaż towarów galanteryjnych, sukieneczek i fartuszków dzieciennych w Rawie ul. Rynek Nr. 314.

27. „Franciszek Król“ właściciel Franciszek Król, restauracja w Rawie ul. Kościuszki Nr. 17.

28. „Stefanja Bielska“ właścicielka Stefanja Bielska, herbaciarnia w Rawie ul. Skierniewicka.

29. „Stanisław Samsel“ właściciel Stanisław Samsel, herbaciarnia w Rawie ul. Kościuszki Nr. 17.

30. „Nuta Balbin“ właścicielka Nuta Balbin rzeź bydła i sprzedaż mięsa w Rawie ul. Rassumowska Nr. 6.

31. „Izaak Aufrychter“ właściciel Izaak Aufrychter, biuro prób w Rawie ul. Piotrkowska 161.

32. „Antoni Stanisławski“ właściciel Antoni Stanisławski, piekarnia i sprzedaż pieczywa w Rawie ul. Łowicka Nr. 39.

33. „Abram Liwer“ właściciel Abram Liwer w Rawie, handel końmi wszędzie.

34. „Mojżesz Białkowicz“ właściciel Mojżesz Białkowicz, sprzedaż mięsa i ubój bydła w Rawie ul. Jerozolimska.

35. „Stanisław Pijanowski“ właściciel Stanisław Pijanowski, drobny handel drzewem w Rawie ul. Rassumowska.

36. „Lipa Ickowicz“ właścicielka Lipa Ickowicz, sprzedaż przyborów szewckich w Rawie ul. Łowicka Nr. 32.

